Nr. 9. Kraków, dnia 1. września 1912. Rok 5.

REFORMA URZĘDNICZA

Pismo poświęcone sprawom Urzędników państwowych.

Wychodzi 1-go każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya: **Kraków, Strzelecka 11.**
Prenumeratę i wszystkie pieniądze wogóle przesyła się pod adresem: Wny Adam Wanicki, Sąd krajowy cywilny w Krakowie.
Manuskrypty niszczy się. Tajemnica autorstwa ściśle zastrzeżona.

Prenumerata roczna K 4·—, półroczna K 2·—, kwartalna K 1·—.
Numer pojedynczy 40 h.
Ogłoszenia (inseraty) kosztują od wiersza drobnym drukiem za pierwszy raz 20 h, następnie po 10 h. — „Nadesłane" od wiersza drobnym drukiem po 40 h za każdy raz.

Pokrzywdzenie urzędników kancelaryi sądowej.

Był czas, w którym urzędnicy z zupełnem zaufaniem odnosili się do swych przełożonych, a ci z całą ufnością do sfer rządzących.

Sfery rządzące uwzględniały żądania najniższych, potrafiły wyrozumieć przedstawienia miarodajnych czynników i nie było wypadków, aby sprawy, za któremi przemawiała potrzeba i słuszność, nie znalazły przychylności u osób, do steru rządowego powołanych.

Wtenczas to były czasy, w których serce podwładnego biło dla przełożonego, a przełożony również sercem i rozumem oceniał swego podwładnego i, takiem odczuciem wzajemnych potrzeb żyjąc, stwarzali łącznik cenny dawniej, a dziś prawie już nieznany, bo łącznik serc i wzajemnego wyrozumienia.

Wobec takich podwładnych i przełożonych każdy rząd w państwie, chociażby nieprzychylny, musiał spełniać żądania, a tem bardziej na zupełnej słuszności i potrzebie oparte.

I było wtenczas stokroć lepiej, niż jest dzisiaj, małemi siłami dokonywano prac daleko cięższych i trudniejszych, chociaż powoływano do tych prac ludzi prawie bez szkół, lecz u tych ludzi szczera chęć pracy i pewność jej uznania stwarzała to, że ci ludzie potrafili zawsze podołać pracom na nich włożonym, a wykonywali prace nie, jakby może się zdawało, podrzędne, nie, oni zastępowali we wszystkich resortach, przedewszystkiem w sądownictwie, urzędników sędziowskich i tak, że po niedawne czasy powierzono im nawet wydawanie sądu w sprawach karnych i drobnych niespornych.

Nie była potrzebną matura i było bardzo dobrze.

Dziś tak samo prawie dzieje się w sądownictwie, bo, z wyjątkiem przeprowadzenia rozpraw, w sprawach karnych i t. p., wykonuje kancelarya sądowa (jak ją dla odróżnienia od sądu nazwano i czem pierwszy ważny rozłam serc i uczuć spowodowano) różnorakie czynności samoistne.

Nie miejsce tu na wyliczanie prac, lecz w krótkości wymienić wypada kilka ważniejszych, oprócz ogromu fizycznej pracy na każdego z osobna nałożonej. I tak urzędnik obowiązany jest spisywać wszystkie prośby protokolarnie, do których niekoniecznie potrzebną jest wiedza prawnicza, — udzielać informacyi stronom w powyższych i przeróżnych innych wypadkach, wykonywać czynności komisyjne, przy których często się zdarzają takie zagadnienia wątpliwe, których prawnicy trafnie nie są w stanie rozwiązać, oraz wiele innych czynności.

W tych wszystkich rónorodnych czynościach wystawiony jest ten urzędnik sądowo-kancelaryjny na odpowiedzialności, tak osobiste, jak i finansowe.

Jedna tylko obecnie zachodzi różnica, że serca pracowników, ze wzajemnemi odczuciami się, już nie biją, że ta łączność, to wzajemne dążenie do podołania pracom nie jest tego rodzaju, co dawniej, że dziś chcianoby z tego podwładnego bądź co bądź zawsze urzędnika, chociaż o mniejszym podkładzie wiedzy szkolnej, ale z rutyną, wiedzą zawodową i wielkim zasobem chęci dobrych, zrobić tylko narzędzie pracy dla siebie w rodzaju przymusowego pracownika.

Takie postępowanie może byłoby dobre w czasach przedpotopowych, chociaż i wtenczas, dobrych wyników daćby nie potrafiło. Dziś stanowczo jest niedobre i nie da się zastosować, gdyż nawet, wprowadzone na zasadzie prawa silniejszego, nie potrafi wydać dobrych owoców i wprowadzi w szeregi urzędnicze jeszcze dalej idący rozłam.

Dotychczas myśleliśmy, że rozłam między nami chcą wprowadzić nasi przełożeni, a obecnie przekonujemy się, że i sfery rządzące zamiar ten nie tylko sankcyonują, lecz z całym naciskiem do wprowadzenia go w życie zdążają.

Głównym zamiarem tego pokrzywdzenia nas i wprowadzenia jeszcze dalej idącego rozłamu, jest projekt wprowadzenia matury jako miary wartości urzędników kancelaryjnych, przy posortowaniu ich na przeróżne rodzaje i stopnie.

Prawda, że bardzo wiele zawinił tu nasz Związek Centralny w Wiedniu pod kierownictwem prezesa p. Fröhlicha, jeszcze więcej Związek wszystkich Związków urzędniczych w Wiedniu pod prezesurą p. Grabscheida, który, nie bacząc na stanowcze sprzeciwy towarzystw pojedynczych w kierunku zamierzonego pokrzywdzenia nas, przez zdeklasowanie na podstawie wykształcenia szkolnego, wniósł sam projekt, w którym na ten rozdział klasowy się godzi, czemu niejako imieniem ogółu urzędników dał poklask.

To była zdrada naszych żądań, to była samowola, z którą godziły się tylko Towarzystwa, których członków takie podzielenie urzędnictwa na klasy — ma wywyższyć.

My, sądowi urzędnicy, od początku widzieliśmy w tym podziale nasze pokrzywdzenie i daliśmy dotąd tylko tem się łudzić, że podział ten dlatego wprowadzono, gdyż chciano odróżnić wyższe wykształcenie uniwersyteckie i zawodowe.

Skoro jednak urzędnicy sędziowscy i profesorowie osobną pragmatyką zostali objęci, przekonaliśmy się dostatecznie, lecz późno, że cały plan podziału zmierza do tego, aby tylko nas, pracowników zawodowych, a przedewszystkiem urzędników kancelaryjnych sądowych pokrzywdzić.

Wobec tego oświadczamy uroczyście, że z taką pragmatyką, działającą tylko na pewne odłamy urzędnictwa, my się nie godzimy i takiego krzywdzącego nas podziału przyjąć nie możemy!

Zostanie jednak taki podział przeprowadzonym, to będzie on przemocą możnych, dokonaną na tych, których oszukano i którzy nie mieli możności sami się bronić.

Wprowadzenie więc takiej pragmatyki byłoby gwałtem, dokonanym na bezbronnych.

My, urzędnicy sądowi, kancelaryjni, którzy wykonujemy najtrudniejsze prace zawodowe urzędników manipulacyjnych, przez wyniesienie nad nas urzędników pocztowych, rachunkowych i podatkowych, zostalibyśmy z winy naszych przełożonych najsromotniej pokrzywdzeni. Za naszą bowiem pracę, najtrudniejszą z pomiędzy prac wszystkich dykasteryi, zamiast nagrody, otrzymalibyśmy sromotne poniżenie.

Nikt nie zaprzeczy, że urzędnik sądowy potrafi bez nadzwyczajnych przygotowań, spełniać czynności we wszystkich wymienionych dykasteryach wykonywane, a przeciwnie wszyscy urzędnicy innych dykasteryi, nie są w stanie bez długotrwałej praktyki (a nawet kto wie, czy i z praktyką), spełniać godnie i dobrze funkcyi nam powierzonych.

W naszych bowiem pracach mieszczą się, same przez się, po części prace wszystkich innych dykasteryi, a spełniane przez nas funkcye, których inne dykasterye nawet nie znają, muszą nas stawiać wyżej od nich.

Spodziewamy się zatem, że czynniki miarodajne, nie pozwolą na pokrzywdzenie nas, zamiast nagrody za niesioną pracę.

Do naszych bezpośrednich przełożonych, których świętym było obowiązkiem, bronić nas przed pokrzywdzeniem, zwracamy się z gorącą prośbą, aby obecnie jeszcze wzięli nas w obronę.

Do Pana Ministra sprawiedliwości, którego przed wszystkimi innymi czynnikami było obowiązkiem dbać o swych podwładnych, zwracamy się z apelem, aby zapobiegł gwałtowi dokonać się mającemu, na najzasłużeńszych pracownikach jego pieczy oddanych.

Największą jednak nadzieję pokładamy w Wysokiej Izbie Panów, która do zatwierdzenia projekt naszego pokrzywdzenia otrzymała i tymi dniami nad tym projektem obradować będzie.

Liczymy więc z całą pewnością, że ci dostojnicy zrozumieją naszą krzywdę i nie dopuszczą do jej przeprowadzenia.

Walka o naszą dolę, mimo sromotnego położenia materyalnego, każe nam bronić naszych praw do ostatniej chwili i nie pozwala nam dopuścić do podziału na grupy, w których najzasłużeńsi największej doznaćby musieli krzywdy.

Wysocy dostojnicy, brońcie nas zatem postanowieniem zniesienia wszelkich grup i poprawą bytu materyalnego jednolitą, dla wszystkich urzędników, bez wykształcenia akademickiego.

Pragmatyka wobec bytu materyalnego jest dla nas rzeczą drugorzędną.

Komunikat Stowarzyszenia sądowych urzędników kancelaryjnych dla zachodniej Galicyi „Własna Pomoc“ w Krakowie.

†

W dniu 2. sierpnia br. przeniósł się do wieczności nieodżałowany kolega, ś. p. Wincenty Duda, c. k. oficyał przy sądzie powiatowym w Krakowie.

I On należał do grona tych kolegów, których zapatrywania na potrzebę łączności nie godzą się z naszemi, lecz od przeszło $1^1/_2$ roku zmienił to zapatrywanie, przystąpił do naszego Związku i, jak na dobrego kolegę i szermierza o lepszą dolę przystało, walczył razem z nami aż do ostatniej chwili.

Zacny i prawy charakter nieboszczyka wyróżniał Go z pomiędzy kolegów, a prawdziwie koleżeńska uprzejmość zjednała Mu serca towarzyszy tej samej doli.

Osierocił żonę i kilkoro dziatwy, nawet dorosłej, dla której cios ten jest strasznym.

Współczujemy więc z całym domem żałoby i, niosąc słowa pociechy tym, którzy tę stratę najbardziej odczuli, prosimy Boga, aby za tułactwo na tym świecie nagrodził Cię Kolego tam w Niebie!

Wydział.

Losy nasze ważą się i w tych dniach ostatnia zapora ma być przezwyciężona. Cała bowiem sprawa zatwierdzenia lub odrzucenia, względnie zwrócenia parlamentowi, zawisłą jest obecnie od postanowienia Izby Panów. Czekamy na wynik tego postanowienia z dwoma uczuciami. Jedno szepce: dobrze w tych ciężkich czasach chociaż cośkolwiek zyskać. Drugie powiada: rozsądniej by było, aby Izba Panów takiej pragmatyki i takiego polepszenia bytu, jakie ona wprowadza, nie sankcyonowała.

Cóż bowiem niesie dla nas dobrego sama pragmatyka, a co awans czasowy, oparty na zdeklasowaniu urzędników kancelaryjnych i wcieleniu ich do ostatniej grupy?

Czy to ma być zasługą naszą?

Bieda ogólna, która przedewszystkiem nam, jako najgorzej sytuowanym, daje się najdotkliwiej odczuć, prze nas do zapomnienia chwilowego o wszystkiem i żądania poprawy doli jakiejkolwiek.

Lecz, czy wolno nam nasze, naszych rodzin i przyszłych kolegów prawa sprzedawać za misę soczewicy? Nie! Dlatego więc powinniśmy odtrącić podawany nam ochłap ze wzgardą, bo lepiej tę nędzę wlec dalej, jak przyjąć dobrowolnie hańbiące postanowienie wcielenia nas do grupy E.

Jeżeli kto, to my, sądowi urzędnicy kancelaryjni, zasłużyliśmy sobie na inne traktowanie nas i naszych potrzeb.

Dlatego też wydział Stowarzyszenia odnosi się równocześnie do wszystkich członków Izby Panów z prośbą o zniesienie klas, opartych na studyach szkolnych i utworzenie dwóch kategoryj urzędnictwa, to jest I. grupy z wykształceniem akademickiem i II. grupy wszystkich innych, nie posiadających wykształcenia akademickiego.

Obecnie opuszcza nasze szeregi, z powodu przeniesienia na własną prośbę, do Jasła, kolega Władysław Gawęcki, wice-prezes naszego Stowarzyszenia i starszy naczelnik sądowy kancelaryjny. Dnia 29. sierpnia żegnamy Go zatem skromną wieczornicą, chcąc Mu w ten sposób dać poznać nasze uczucia. Na dalszą drogę Jego pracy zawodowej życzymy Mu wszystkiego dobrego, żądając od niego, aby na nowym posterunku krzewił te zasady, z któremi przez kilka lat się zżył, mając zawsze na względzie dobro naszego Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie liczy członków 364.

Majątek Stowarzyszenia wynosi okrągłą kwotę 13121 kor. 84 hal.

W tem mieści się fundusz bursy 12.270 K 57 h, fundusz żelazny 199 K 40 h i bieżący 651 K 87 h.

Na cele bursy nadesłano:

Kol. Jurczyk z Dobczyc 10 K, kol. Rzepka z Krzeszowic 1 K, kol. Kapec z Podgórza 1 K.

Zebrane na pożegnaniu kol. Jańca koledzy z Dąbrowy 14 K.

Tym ostatnim za pamięć o naszej instytucyi i za prawdziwie koleżeńskie postąpienie, składa Wydział w tej drodze podziękę.

Oby takich naśladownictw więcej można notować.

Wobec zaszłej śmierci kolegi ś. p. Dudy wzywamy wszystkich kolegów do złożenia jednorazowo kwoty 50 h. celem pokrycia wydatku 100-koronowego na pozgonne, wypłacone rodzinie zmarłego, a to w myśl zapadłej uchwały Walnego Zgromadzenia.

Zarazem przypominamy tym kolegom, którzy tej kwoty z powodu śmierci kolegi ś. p. Śliwińskiego dotąd nie uiścili, dodatkowe nadesłanie tejże.

Nadto z przykrością nadmieniamy, że członkowie w miarę wytężenia naszych sił w pracy dla ich dobra, zapominają o tem, że każdy członek ma obowiązki wobec Stowarzyszenia.

Znowu napaści.

Jest powszechna w kulturalnym świecie przyjęta zasada, iż w staraniach o polepszenie bytu każdy stan stara się wykazać swoje pokrzywdzenie, porównuje je z udotowaniem innych stanów, lecz w tem argumentowaniu nie przekracza granic przyzwoitości, nie rzuca się na stan inny, by go w opinii publicznej zdysklasyfikować i kosztem jego pracy, czci, zasług, zdobywać dla siebie lepszą dolę...

Takie dwuznaczne postępowanie znamionuje chyba tylko ludzi umysłowo niedojrzałych, o ciasnych horyzontach wiedzy, wątpliwej wartości moralnej, jednem słowem złych...

Kancelaryjni urzędnicy sądowi w staraniach o polepszenie swego bytu nie zeszli nigdy na włos z drogi lojalności wobec innych zawodów. Porównywali swoje położenie z pozycyą innych funkcyonaryuszów państwa, wykazywali swoje wobec nich pokrzywdzenie, lecz o brutalnych napaściach, o dyskredytowaniu innych stanów w opinii publicznej, aby tym sposobem urzędnikom kancelaryjnym zapewnić lepszą dolę, nikt u nas nie słyszał — do takiej kampanii wogóle nie jesteśmy zdolni...

A przecież są odłamy innych stanów, które w stosunku do nas, urzędników kancelaryjnych, obierają inną metodę postępowania. Są to panowie oficyanci kancelaryjni edycyi lwowskiej, nie wszyscy, to prawda, lecz odłam, który jest wiecznym malkontentem. Tak n. p. czytamy w „Gazecie Związkowej“, organie oficyantów lwowskich, stek niegodziwych zarzutów przeciw urzędnikom kancelaryjnym, którego w poczuciu godności własnej nie myślimy w tem miejscu powtarzać.

Czego chcą ci panowie? Czego nam zazdroszczą? Wszak widzą, jak ciężką jest nasza praca, jak jesteśmy postponowani. Czy nas chcą zmieść za jednym zamachem z horyzontu, by po nas objąć posady? A może...

My tą samą bronią z nimi walczyć nie będziemy. Nie zazdrościmy im polepszenia bytu w ostatniem dziesięcioleciu o jakie kilkadziesiąt procent, nie stajemy im w drodze do awansu, nie zazdrościmy, gdy otrzymują posady urzędnicze i owszem, pragniemy, aby wszyscy zostali definitywnymi urzędnikami.

Więc jaki cel mają żakowskie na kancelaryjnych urzędników napaści? Chyba ten, aby jątrzyć i żyć z jątrzenia. Innego nie widzimy.

Ostatecznie i jątrzenie ma swoje granice. Dlatego też przestrzegamy zbyt wojownicze jednostki z pośród oficyantów kancelaryjnych, aby zerwali ze swoją taktyką — w przeciwnym razie będziemy musieli przeciw nim użyć środków — bardzo niemiłych, lecz w skutkach radykalnych. Bo istnieje jeszcze nad nami moc prawa, która nam wymierzy sprawiedliwość i uwolni nas od niecnych napaści.

Przeszkody do sankcyi.

Ponieważ w niedługim czasie pragmatyka urzędnicza pójdzie przed forum izby panów, nie będzie od rzeczy zastanowić się nad przeszkodami do sankcyi, które rząd jako takie w czasie dyskusyi parlamentarnej przytoczył.

Pod tym względem należy wziąć pod uwagę dwa oświadczenia: znane pismo rządu z imiennem przytoczeniem 26. przeszkód do uzyskania sankcyi, które tworzyły podstawę do pertraktacyi z komitetem urzędniczym, potem oświadczenie ministra Heinolda, złożone 22. maja b. r. w plenum izby z okazyi generalnej debaty. Wówczas, po kompromisowych układach, przytoczył jeszcze sześć przeszkód, które nie dopuszczają do rychłego prawodawczego przeprowadzenia pragmatyki.

Przypatrzmy się tym przeszkodom.

Pierwszą jest wstawiony przez parlament drugi ustęp do § 1. tej treści, że polityczne, religijne, albo

narodowościowe względy przy mianowaniu urzędnika nie mają żadnego wpływu

Rząd widzi w tym dodatku ograniczenie wolnej oceny o nadawaniu się kandydatów na urzędników do poszczególnych kategoryi służbowych. W rzeczywistości odpowiada on postanowieniom ustaw zasadniczych.

Główny punkt ciężkości konfliktu między stanowiskiem rządu, a uchwałami izby posłów, leży jednak, tak jak dawniej, w pierwszym ustępie § 31. Parlament postanowienie rządu, ograniczające prawo koalicyi urzędników, odrzucił, rząd natomiast trwa przy niem. Minister Heinold oznaczył to postanowienie jako konieczne. Zakwestyonowany paragraf, jego zdaniem, ma wtedy znaleźć swoje zastosowanie, gdy związek urzędniczy zawezwie swoich członków do biernego oporu. Jako ochronę przeciw nadużyciu tego postanowienia oznaczył minister możność utworzenia specyalnych trybunałów i kontrolę parlamentarną.

Ponadto szef sekcyjny Fries w dalszej dyskusyi możność utworzenia podobnych trybunałów prawie uchylił. Tak samo małoznaczną będzie ochrona parlamentu. Możliwe są interpelacye, wnioski nagłe, mimo to jest pewnem, że za nadużycie tego paragrafu nie upadnie żaden gabinet.

Gdyby zresztą ten paragraf był zwrócony tylko przeciw rezystencyi urzędników i tak byłby zbyteczny. Dotąd, z wyjątkiem jednego lokalnego wypadku, nie było biernego oporu urzędników i żadne stowarzyszenie urzędnicze za urządzonym oporem się nie oświadczyło. Już tylko z tego powodu niema żadnej podstawy do wprowadzenia powyższego ograniczenia Do tego przybywa całkiem prosty argument. Jeżeli rząd jest rzeczywiście silny, to nie potrzebuje tego paragrafu — jeżeli jednak jest słaby, nie zrobi z niego użytku, gdy za urządzającymi bierny opór stanie parlament.

W sprawie czasowego posunięcia w płacy oświadczył rząd, że się sprzeciwia skróceniu terminów, tak samo postanowieniu o wyjątkowem posunięciu pewnych kategoryi urzędniczych i poszczególnych urzędników do wyższej kategoryi, wreszcie późniejszemu uzupełnieniu straty z powodu powstrzymania czasowego posunięcia w płacy dla niedostatecznej kwalifikacyi.

Jako dalszą przeszkodę oznaczył minister Heinold postanowieniu izby posłów, że w czasie pierwszych pięciu lat po prawomocności ustawy ci urzędnicy, którzy z powodu wymaganego wyższego egzaminu od czasowego posunięcia w płacy zostaliby usunięci, otrzymają w razie odpowiedniej kwalifikacyi uwolnienie od tego egzaminu. Rzą ! tę ulgę chce przywiązać tylko do bardzo dobrej kwalifikacyi.

W spisie 26. przeszkód do sankcyi naprowadzone zarzuty przeciw prawnemu wprowadzeniu odszkodowania czynszowego, oraz wyeliminowania grzywny pieniężnej, jako kary porządkowej, nie zostały poruszone w oświadczeniu p. Heinolda z dnia 22. maja bież. roku, z czego należy wnioskować, że te przeszkody zdają się być dla rządu zbyt drobne, aby je poważnie podtrzymywał.

Jako dalszą przeszkodę sankcyjną oznaczył rząd uchwałę izby posłów, przyznającą sługom państwowym prawne wynagrodzenia za nadliczbowe godziny pracy i z powodu polepszenia poborów dozorców więziennych. Ponadto uchwalono w plenum izby posłów podwyższyć sługom państwowym trienia, na co rząd również zgodzić się nie chce.

Czy przeszkody, przytoczone przez rząd przeciw pragmatyce, uchwalonej przez izbę posłów, są rzeczywiście tak poważne, iż miałyby zakwestyonować dojście do skutku tego dzieła, okaże się w izbie panów.

Naszem zdaniem, izba panów powinna przeprowadzić korrekturę ustawy głównie w kierunku zniesienia zbyt licznych grup urzędniczych A., B., C., D., E. i zastąpienia ich dwoma kategoryami, ze studyami uniwersyteckiemi i bez studyów uniwersyteckich. Proponowany bowiem podział na 5 grup jest tak niekonsekwentny i niesprawiedliwy, że już przed uchwaleniem go wywołał liczne protesty, a później stałby się zarzewiem ustawicznej niezgody w stanie urzędniczym, co także na powadze urzędników i skuteczności ich pracy musiałoby się niekorzystnie odbić.

Lepiej nie mieć żadnej pragmatyki, niż otrzymać taką, któraby była parodyą sprawiedliwości wobec najciężej pracujących urzędników kancelaryjnych, zaliczonych do najniższej grupy...

Nie traćmy nadziei, że ten błąd będzie jeszcze wcześnie spostrzeżony i poprawiony...

Wątpliwości dodatku rodzinnego.

Z dniem 1-go lipca bież. roku weszła już w życie w krajach węgierskich ustawa, wprowadzająca dodatki dla funkcyonaryuszów państwowych na wychowanie dzieci.

Ustawa ta, jak zaznaczyliśmy, ustanawia dla urzędników 3 dodatki po 200 koron na pierwsze troje dzieci; dla podurzędników, sług i innych niższych funkcyonaryuszów 3 dodatki po 100 koron za pierwsze troje dzieci.

Uzzędnicy państwowi otrzymują dodatki na dzieci aż do ukończenia przez nie 24. roku życia — niżsi funkcyonaryusze do ukończonego 16-go roku życia dzieci.

Dodatki płaci rząd także za pasierbów, a w braku dzieci i pasierbów za krewnych, będących na utrzymaniu urzędnika i żyjących z nim razem we wspólnem gospodarstwie.

Także urzędniczki mogą otrzymywać dodatki na wychowanie dzieci, jeżeli ich mężowie są niezdolni do zarobkowania.

Otóż przeciw tej ustawie, zaledwie weszła w życie, podnoszą węgierscy funkcyonaryusze państwowi następujące zarzuty.

1) Pokrzywdzenie niższych funkcyonaryuszów wobec urzędników jest rażące, bo ich dodatki są o połowę niższe i trwają o ośm lat krócej, na co oburzają się także sami urzędnicy.

2) Funkcyonaryusze państwowi bezdzietni, a utrzymujący krewnych, powinni otrzymywać dodatki także w takim razie, gdy z krewnymi nie żyją we wspólnem gospodarstwie, bo stosunki nie zawsze są takie, aby z nimi wspólnie żyć mogli.

3) Przyznanie dodatków dla funkcyonaryuszów państwowych bezdzietnych, utrzymujących krewnych, powinno być definitywne, a nie „możliwe", zależne od orzeczenia najwyższej władzy służbowej.

Koszt na dodatki rodzinne wyniesie 27 milionów kor. rocznie. Węgierscy funkcyonaryusze państwowi oba-

wiają się, aby przez te dodatki właściwa regulacya płac funkcyonaryuszów państwowych nie została powstrzymaną; wówczas rząd ze swoich obowiązków wykręciłby się tanim kosztem.

Zarzuty te nie są bez znaczenia także dla austyrackich c. k. funkcyonaryuszów państwowych, bo i oni muszą starać się o zrównanie z funkcyonaryuszami węgierskimi, więc w razie starań o dodatki rodzinne muszą funkcyonaryusze austryaccy dążyć do uchylenia błędów, które się zakradły do ustawy węgierskiej. Oby tylko w Austryi dodatki rodzinne jak najrychlej zostały wprowadzone.

Żona urzędnika o drożyznie.

„Reforma Urzędnicza“ porusza aktualne kwestye, dotyczące urzędników. Jest to sprawa bardzo ważna. Obok tego żona urzędnika musi zwracać uwagę także na szczegóły uboczne, bardzo doniosłe pod względem ekonomicznym, bo dotyczą drożyzny i sztucznego śrubowania cen. Ponieważ jestem żoną urzędnika krakowskiego i mieszkam w Krakowie, więc opiszę stosunki krakowskie, bo je najwięcej znam i one mnie najwięcej interesują.

Drożyzna w Krakowie jest szalona, o tem dwóch zdań być nie może, a najdroższe są mieszkania i artykuły spożywcze. Drożyznę mieszkań spowodował z jednej strony wyzysk kamieniczników, z drugiej ucisk podatkowy.

Obwiniamy p. Lea, jakoby spowodował drożyznę. Może się on o tem dowiedział, więc, aby złagodzić złe o nim wyobrażenie, przyszedł nam z pomocą przez założenie miejskich sprzedaży nabiału, kartofli, węgla i t. d. Otóż o tych to instytucyach w niniejszym liście pragnę coś powiedzieć z własnego doświadczenia.

Urządzenie miejskich mleczarni, a raczej straganów do sprzedawania „magistrackiego“ mleka, było myślą bardzo piękną i pożyteczną, lecz ta idea znowu po magistracku została wypaczona...

Przedewszystkiem magistracki nabiał jest drogi i nie wytwarza żadnej konkurencyi ani mleczarniom, ani wieśniaczkom, ani przekupniom. Ceny za litr mleka w lecie 22 hal., a za litr śmietanki 64 halerze, są nawet na Kraków w porze letniej zbyt wygórowane.

Zresztą ceny te nie odpowiadają wcale wartości sprzedawanego mleka i śmietanki. Jeżeli się czasem trafiło, że mleko prosto z kolei szło na stragan, było bardzo dobre. Niestety, stągwie blaszane mleka, importowanego z prowincyi, wędrują pierwej do jakiegoś lokalu magistrackiego i tam dzieje się z niemi chyba czarodziejskie „hokus pokus“, bo przybywają na stragany w stanie zupełnie innym, niż dostarczone z dworca kolejowego.

Mleczko, niby niezbierane, postawione w szklance daje tylko pozłótkę śmietanki, co świadczy o operacyi zrobionej z niem przed odstawieniem go na stragany. Śmietanka zaś jest taką lurką, że nie obstoi za dobre mleko. Śmieją się też z tego wieśniaczki, a my gospodynie ze wstrętem odwracamy się od „magistrackiego mleka“, które nam sprawia takie zawody.

Zapytywałam się wtajemniczonych, jaka jest przyczyna, że mleko magistrackie raz jest dobre, a drugi raz pod psem. Powiedziano mi pod dyskrecyą, że gdy p. Zagwożdzian ma służbę w mleczarni, mleko jest bardzo dobre — kiedyindziej złe.

Później jednak zauważyłam, że mleko jest wciąż pod psem. Poczęłam się tedy strwożona pytać, czy p. Zagwożdzian przypadkiem nie jest chory i kiedy wyzdrowieje. Odpowiedziano mi — że zdrów, jak ryba, ale podobno drugi pan zrobił mu scenę za to, że zbyt dobre mleko puszcza na miasto i robi mu konkurencyę, więc teraz i p. Zagwożdzian musi puszczać takie samo, jak ów mniej litościwy dla publiczności.

Naturalnie publiczność odstręcza się przez to wszystko od mleczarni „magistrackiej“, bo za swoje drogie pieniądze powinna mieć mleko dobre, prosto z kolei, bez przechodzenia przez pośredni „urząd“, z którego nieodgadnionym sposobem wychodzi lurką.

Przy każdym straganie powinien być także przyrząd do mierzenia gęstości mleka i gęstości śmietanki i ktoś trzeci powinien złe mleko i złą śmietankę konfiskować, jeżeli nie mają przepisanej gęstości. Jakże jednak swój swego będzie kontrolował. Dobrze wyszedłby targowy, któryby konfiskatą urządził despekt „panu magistrackiemu“, mającemu służbę w „magistrackim urzędzie od mleka“. A publiczność? Co takiego pana, lub „magistracki urząd mleczarski“ obchodzi publiczność? Niech pije, co jej sprzedają, niech przepłaca, bo to przecie „marka magistracka“. A nie, niech idzie do bab! Choć się mleka magistrackiego nie sprzeda, to magistrat stratę pokryje łatwo przez wygórowane ceny sprzedaży, a zresztą od czego są dodatki gminne do podatków?

Wygórowane ceny mleka magistrackiego wywołują także ten skutek, że kobiety wiejskie starają się do tych cen zbliżyć, więc także swoje mleko sprzedają drogo.

A teraz malutka prośba do publiczności. Możeby kto spróbował z mleka magistrackiego słodkiego wyprodukować kwaśne! Prosimy zrobić to doświadczenie. Drugiego dnia się wzburzy, sernik spłynie gęstym kożuchem do góry, a pod spodem większe pół szklanki wody! Nie wiemy, co jest tego przyczyną. Wobec tego jednak faktu mleko magistrackie ma mniejszą wartość, niż mleko od kobiet, bo cóż mi z takiego mleka, z którego w lecie nie można wyprodukować kwaśnego! Sernik i serwatka go nie zastąpią.

O serze magistrackim, wyrobionym z niesprzedanego mleka i wyjałowionego poprzednio, niema co mówić. Nie chcą go jeść psy, jakżesz ma smakować ludziom!

Mleczarnia miejska zrobiła nam tedy wielki zawód — nie zniżyła ceny, a sprowadziła pogorszenie gatunku nabiału nie tylko w kramach magistrackich, lecz także u kobiet, bo i te dają coraz gorszy nabiał, wiedząc, iż magistrat nie robi im dobrocią nabiału konkurencyi...

Gdyby z mleczarnią magistracką gdzieindziej wyprawiano takie eksperymenty, powstałby hałas, krzyk, rwetes, publiczność demolowałaby kramy — u nas jednak — tak się już przyzwyczaiła do wszystkich dobroci i łask, które na nią spływają przez magistrat, że tylko klnie, spluwa, piorunuje i idzie dalej...

Wszystko to jednak odbija się na naszych szczupłych pensyach, coraz trudniej z nich wyżyć i nie można tak z nich wyglądać, jak wyglądają choćby tylko panowie „mleczarze-urzędnicy“.

P. prezydencie Leo! Przeczytaj Pan ten artykuł i spraw w swojej łaskawości, aby ustało „hokus pokus“, które śmietankę przekształca w mleczko, a mleczko w lurkę.

Mamy także węgiel magistracki. Nie przeczę, że jest tańszy o 6 halerzy, niż węgiel od wózkarzy, sprzedających 50 kg po koronie, a nie jest także gorszy w paleniu. Nie wiem jednak, czy te 50 kg są „netto“, czy „brutto“, sprzedawanie 50 kg „brutto“ przez wózkarzy prywatnych uważam za bezwstydne oszustwo, którego magistrat nie powinien tolerować, tem bardziej, że wózkarz nie zostawia worka z węglem, jak się w handlu praktykuje przy sprzedaży

„brutto“, a ciężar worka jest dowolny, może nawet wynosić 5 kg. i więcej na 50 K! Przypuszczam, że magistrat takich oszustw nie popełnia — żeby jednak co do tego uspokoić publiczność, powinna być uwidoczniona na wozach magistrackich cena za 50 kg. „b e z w o r k a“, bo „netto“ i „brutto“, nie są pojęciami powszechnie znanemi.

Zresztą publiczność, która chciałaby skorzystać z węgla miejskiego, lepszego i tańszego, niż sprzedają wózkarze, mało kiedy ma sposobność spotkać się z wozem magistrackim, bo pachołkowie od tych wozów tak się jakoś dyskretnie zachowują przy przejeżdżaniu ulic, iż nikt o nich nie wie. Powinny być tedy, mojem zdaniem, wyraźnie oznaczone dni, w których węgiel magistracki ma być przewożony przez poszczególne ulice. Ponadto powinni pachołcy miejscy, wchodząc na podwórza kamienic, wołać wyraźnie „węgiel m a g i s t r a c k i“, bo bez tego drugiego słowa nikt nie może odgadnąć, co za towar znajduje się na ulicy — od przekupni, czy od magistratu.

Sądzę, że te niedokładności zarząd węglowy miejski czem rychlej usunie, a przez to zasłuży się bardzo publiczności i urzędnikom, którzy z węgla magistrackiego korzystać pragną. C. d. n.

Wiadomości potoczne.

Urzędnicy, a p. Stapiński „Wiadomości“, organ urzędników skarbowych pisze o ostatnim występie p. Stapińskiego w sprawie „urzędnikierji“ w sposób następujący.

„Przez szereg lat toczyła się walka, czy urzędnik poza mundurem nie ma widzieć świata i życia, czy też wolno mu w chwilach wolnych od zajęć zawodowych mundur ten zrzucić i przywdziać togę obywatelską, aby zasilić szeregi tych, którzy chcą pchnąć naprzód kolisko społecznego bytu i wydobyć je drogą oświaty z kałuży ciemnoty, szlakiem rozwoju ekonomicznego z bagniska nędzy. To zmaganie się między wyłącznością munduru urzędniczego, a równouprawnieniem togi obywatelskiej — to pokaźna karta w historyi rozwoju i przekształcenia się naszego stanu.

Idea togi obywatelskiej zwyciężyła, a z dumą możemy o sobie powiedzieć, że, otrzymawszy w tym względzie równouprawnienie z innymi stanami, nie sięgaliśmy po prawa i korzyści, lecz przyjęliśmy raczej brzemię ciężarów i obowiązków, jakie nakłada praca społeczna i obywatelska... I ten właśnie moment, że działalność naszą na niwie obywatelskiego życia cechowały nie chęć zysku materyalnego, lub grabieży zaszczytów, ale bezinteresowność i szlachetna, gorąca chęć służenia współbraciom także poza bramami urzędów, ten moment, powtarzamy, działał widocznie jak sukno czerwone na tego, który, ogłosiwszy się opiekunem i dyktatorem chłopskiej doli, swoją własną przedewszystkiem polepszył.

Panu Stapińskiemu, brukującemu szlacheckiemi czaszkami kraj polski, nie dziwimy się wcale, dziwimy się jedynie, że koło polskie cierpi na naczelnem miejscu człowieka, który na polskich urzędników cisnął niczem nie poparte anatema i wołał o urzędników niemców. Żaden klub inny, czy to czeski i niemiecki, nie ścierpiałby ani godziny w swojem gronie renegata, któryby się odważył na podobne wystąpienie, u nas, niestety, prócz męskiej odprawy ze strony kilku posłów, nie napotkał się p. Stapiński nawet z ogólną krytyką całego koła“.

Przyjęcie aspirantów audytoryatu odbędzie się, z powodu nowej ustawy wojskowej, w większej niż dotąd liczbie. Kandydaci muszą być osobami wojskowemi z odbytą służbą prezencyjną, posiadać trzy egzamina państwowe prawnicze z dobrym skutkiem. Otrzymają od pierwszego dnia miesiąca po wstąpieniu do służby adjutum w kwocie 1200 kor., z dodatkiem 400 kor. rocznie. Wątpimy, czy tak „wysokie“ początkowe wynagrodzenie będzie bodźcem dla ukończonych prawników do wstępywania do audytoryatu. Lepsze są dla ukończonych prawników widoki w państwowej służbie cywilnej, lub w notaryacie, albo adwokatura...

Pocztowcy grożą! Centralne organizacye urzędników pocztowych zastanawiają się nad urządzeniem biernego oporu z powodu, iż rząd zbagatelizował przeprowadzenie pragmatyki urzędniczej, zwłaszcza tej części, która ustalała zasady czasowego awansu. Wrzenie umysłów daje się także zauważyć w organizacyach urzędników podatkowych. Tak n. p. w Styryi funkcyonaryusze ci zagrozili biernym oporem. Tylko sądowi urzędnicy kancelaryjni, chociaż zostali zaliczeni do ostatniej grupy, siedzą dotąd cicho... A może jest to tylko milczenie przed burzą, którą nędza i poniżenie sprowadzić musi... Tak się nam zdaje...

Pragmatyka służbowa. Podkomitet, wybrany przez Izbę panów, rozpoczyna swe prace z początkiem przyszłego miesiąca. W tym podkomitecie zarysowały się rozmaite zapatrywania na sprawę urzędniczej pragmatyki służbowej.

Jedna grupa, wbrew uchwały izby posłów, zarzucić chce pragmatykę, wychodząc z założenia, że niepotrzebne jest ustalenie praw urzędniczych, skoro one w myśl rezolucyi izby posłów mają być jeszcze rozszerzone. Z tem nie godzi się druga grupa, która jest tego zdania, iż zarzucenie pragmatyki byłoby zamachem na konstytucyę. Domaga się ona jednak nowych zmian zasadniczych i pragnęłaby wrócić do dawnego tekstu rządowego.

Trzecia znów grupa sądzi, że należałoby przeprowadzić we wszystkich kategoryach urzędniczych jednolitość płac i pensyi i dlatego powinno się z pragmatyki usunąć ustępy, dotyczące gratyfikowania urzędników i poświęcić ujednostajnieniu płac nową ustawę osobną. Musiałoby istnieć junctim pomiędzy pragmatyką, a uregulowaniem płac. Przy nowej ustawie o płacach nie należałoby ograniczyć się jedynie do niższych kategoryi urzędniczych, ale reformą objąć wszystkie rangi i klasy, specyalne bowiem dotowanie urzędników wyższych zapobiegłoby ich ucieczce do urzędów prywatnych. Plan ujednostajnienia płac pociągnąłby duże koszty, a wynalezienie sposobów ich pokrycia stanowiłoby pierwszy warunek regulacyi płac. Izba deput. musiałaby wyszukać nowe źródła dochodów, kosztów tych bowiem nie możnaby było pokrywać z dochodów bieżących.

Ilość urzędników państwowych węgierskich w czasie od r. 1904 do r. 1911 zwiększyła się z 222.000 na 300.000.

155.028 kobiet pracuje obecnie w urzędach państwowych we Francyi a to: w ministerstwie spraw zagranicznych 102; rolnictwa 16; kolonii 166; handlu 140 i skarbu 15.072. W ministerstwie wojny pracuje 3920 kobiet, 70.693 kobiet zarabia na utrzymanie w ministerstwie oświaty; 147 w min. sztuk pięknych; 244 jest w zależności od ministra spraw wewnętrznych; 37.120 w prefekturach; 840 kobiet pracuje w ministerstwie sprawiedliwości; 457 — marynarki; 142 — pracy i 152 — robót publicznych. W urzędzie poczt i telegrafów znajduje zatrudnienie 19.466 kobiet, zaś w komunikacyi 6356. Przed laty dwudziestu liczba kobiet przy urzędach państwowych wynosiła tylko kilkaset.

Zmarł oficyał Wincenty Duda w Krakowie.

Konkurs.

Praes. 12092/12 z 11/8 1902 na posadę kancelisty przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie do 17/9 1912.

IGNACY SOBOLEWSKI

W KRAKOWIE, PRZY ULICY GRODZKIEJ L. 3.

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH I GOTOWEJ KONFEKCYI DAMSKIEJ.

TOWAR DOBOROWY. CENY UMIARKOWANE.

Dla rodzin P. T. Urzędników

daje 6% opustu z wyjątkiem cukru, soli i mąki

Wojciech Olszowski

Kraków, Mały Rynek.

Dla członków Stowarzyszenia 10% opustu.

MIĘDZYNARODOWE TRANSPORTY. DOM SPEDYCYJNO-KOMISOWY

założony w roku 1869

GOLDLUST i SPÓŁKA

w Krakowie, ulica Lubicz L. 7.

Przedsiębiorstwo składów towarow. i przewozu mebli wozami patent.

Filie: Lwów, Szczakowa-Granica, Nadbrzezie Przystań nad Wisłą, Radziwiłłów-Wołoczysk.

Jeneralna Ajencya dla Galicyi i Bukowiny Zjednoczonego austr. Tow. żeglug parowej przedtem »Austro-Americana« w Tryeście dla ruchu wychodźców

Telegramy: Goldlust.—Telefonu Nr. 58.

Członkowie Stowarz. otrzymują 20 procent zniżki.

OSKAR DOENING

NAUCZYCIEL TAŃCÓW

w Krakowie, ulica Lubicz L. 13

(obok browaru WP. Götza, lokal własny)

udziela lekcyj tańców.

Wpisy przyjmuje codziennie od godziny 5—9 wieczór, zaś w niedziele i święta od godz. 9—12 w południe.

UWAGA: Lekcye odbywają się na żądanie w kółkach zamkniętych.

Dla Rodzin Członków Stowarzyszenia „Własna Pomoc" całkowity kurs 10 koron.

REIM i SPÓŁKA, RYNEK 37

polecają po cenach najumiarkowańszych

PERFUMY — MYDŁA — KREMY

MYDŁA o bardzo silnych zapachach na wagę K 1·80 za 1 kg.

MYDŁA kwiatowe 1 karton 6 sztuk za 1·00 Kor.

Główny skład MYDEŁ przetłuszczonych MALINOWSKIEGO z Warszawy.

ROGÓŻKI kokosowe szczotkowe i żelazne.

PASTY i PŁYNY do czyszczenia metali i rzeczy kuchennych.

Nowość!

„PISTOLET" nabity korkiem, wydaje bardzo silny huk. Doskonała zabawka do odstraszenia.

KALOSZE  ROSYJSKIE i AMERYKAŃSKIE

SZCZOTKI do czyszczenia sukien, zamiatania, do bucików, froterowania podłóg.

FARBY olejne i lakierowe do podłóg.

MASA woskowa i francuska do zapuszczania podłóg.

ZAPALNICZKI do papierosów.

KARTY, Sztony, Domina i Szachy do gry.

Dla pp. Urzędników od 5-10% opustu!!!

Na sezon jesienny, zimowy, wiosenny i letni

poleca

CHRZEŚCIAŃSKI SKŁAD UBRAŃ MĘSKICH

„SZATNIA"

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ W KRAKOWIE, ULICA SŁAWKOWSKA L. 14

wielki wybór wszelkiego rodzaju ubrań męskich oraz uniformów dla P. T. Studentów. — Ceny niskie — materyał doborowy — specyalność firmy: ubrania sportowe.

Dla P. T. Urzędników 5opustu, oraz na spłaty za poręką.

Spróbujcie

TUTEK „KOSMOS"

z fabryki

Stanisł. Wołoszyńskiego

w Krakowie.

Członkom Stowarzyszenia 20% opustu, ponad 10.000 sztuk 25%.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Stanisław Rosół.**
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ulica Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego.